

Marek Mariusz Tytko

Historia dynastii polskich Piastów w patriotycznych bajkach dla dzieci i młodzieży autorstwa Bartłomieja Grabowskiego (od Piasta Kołodzieja po Kazimierza Wielkiego)

Bartłomiej Grabowski (ur. 12 czerwca 1982 roku w Grudziądzu), historyk i socjolog, pisarz regionalny i dziennikarz, próbuje swoich sił w trudnym gatunku literackim, jakim jest bajka historyczna (baśń historyczna). Może sobie na to pozwolić, ponieważ posiadał stosowną wiedzę z zakresu dziejów oraz potrafi tę wiedzę przełożyć na prosty język dziecka, zrozumiały dla najmłodszych. Poniżej zamieszczono kilka słów o autorze owych bajek, bardzo ciekawie napisanych, z pewnym wyczuciem sytuacji młodego odbiorcy i poczuciem odpowiedzialności za zgodność realiów kreowanych w ramach opowieści bajkowych z prawdziwymi realiami historycznymi. Z pewnością talentu pisarskiego i wyobraźni Bartłomiejowi Grabowskiemu nie brakuje, potrafi on wprowadzić czytelnika bezpośrednio w przestrzeń historyczną, lakonicznie i prosto nakreślić sytuację dziejową, aby błyskawicznie zorientować swego odbiorcę w czasach i miejscach, o których opowiada.

Wiele lat temu prof. Feliks Koneczny (1862-1949), wybitny polski historyk i teoretyk cywilizacji (stworzył klasyczną teorię cywilizacji), napisał niezwykle udane dzieło dla młodego odbiorcy pt. *Dzieje Polski opowiedziane dla młodzieży*. Nawiązując do tego tytułu, można by o baśniowych opowiadaniach autorstwa Bartłomieja Grabowskiego powiedzieć, że napisał on *Dzieje Piastów polskich opowiedziane w bajkach dla dzieci i młodzieży*. I taki zaproponowałbym tytuł od siebie na tę książeczkę.

Bartłomiej Grabowski nie tylko pisze, ale i rysuje. Rysunki jego autorstwa zdobią tę książkę. Autor nie jest zawodowym artystą-grafikiem, dlatego te rysunki nie powinny być oceniane pod względem formy artystycznej. Można tylko zaznaczyć, że w niejednym współczesnym wydawnictwie dla dzieci nawet takich rysunków nie ma. A tu mamy do czynienia nie tylko z historykiem oraz baśniopisarzem, ale i z rysownikiem w jednej osobie.

B. Grabowski ukończył studium psychologiczno-socjologiczne w Bydgoszczy oraz studia wyższe z zakresu historii i wiedzy o społeczeństwie na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Ponadto jest absolwentem studiów podyplomowych z informatyki na tejże samej bydgoskiej uczelni. Mieszka w Kruszwicy od 2013 r., gdzie działa w Nadgoplańskim Towarzystwie Historycznym, ostatnio jako wiceprezes tej organizacji (od 2014 r.). Dzięki swemu zaangażowaniu wraz z lokalnymi miłośnikami przeszłości odkrywa historię Kujaw i Kruszwicy oraz skutecznie popularyzuje kruszwickie dzieje regionalne, przybliżając młodzieży dziedzictwo regionu. Pisuje recenzje książek dla wydawnictw literackich. Teksty recenzji książek udostępnia m.in. na portalu Sekrety Literatury (<http://veritasliber.blogspot.com/>). Współpracuje również z innymi portalami o tematyce książkowej. Został redaktorem portalu MojaKruszwica.pl (w 2015 r.), gdzie prowadzi dwa działy „Historia” i „Literatura”.

Od 2014 datuje się jego stała współpraca z Wydawnictwem św. Macieja Apostoła w Lublińcu na Górnym Śląsku oraz Edwardem Przebieraczem, redaktorem i wydawcą licznych almanachów. Debiutował tu jako literat (w wersji „papierowej”) własną bajką pt. *Oleńka i modlitwa do Anioła Stróża* w książce pt. *Dotyk Anioła. Almanach współczesnej bajki polskiej*, opracowanej przez Edwarda Przebieracza (Lubliniec 2014). Następnie w tejże samej oficynie dał się poznać jako prozaik i rysownik, gdy wydał opowiadanie pt. *Kłusownik i święty Franciszek* oraz debiutancki rysunek gęsi gęgawy – charakterystycznego motywu Nadgoplańskiego Parku Tysiąclecia (tekst oraz ilustracja w almanachu pt. *Ogrody Boga. Almanach literacki*, oprac. E. Przebieracz, Lubliniec 2014). Opublikował w tym samym wydawnictwie tekst pt. *Historia Jose Luis Sánchez del Río* (książka pt. *Krzyż drogą do świętości*).

Almanach literacki, red. i oprac. Edward Przebieracz, Lubliniec 2014), a także opowiadanie pt. *Pewnego razu w śliwkowym sadzie* (w książce „antymagicznej” pt. *Halloween*, red. i oprac. E. Przebieracz, Lubliniec 2014, seria: *Stop Magii!* tom 3).

Swoją refleksję (proza) na temat życia i posługi Karola Wojtyły (jako literata i aktora) i później jako Jana Pawła, począwszy od momentu wyboru na papieża, poprzez jego nauczanie, zamach aż po śmierć i pogrzeb) pt. *Skrawki życia człowieka w bieli* oraz rysunek przedstawiający jego osobę na Placu św. Piotra – wydrukował w książce pt. *2 IV 2005. Almanach literacki wydany dla uczczenia 10. rocznicy narodzin dla Nieba Ojca Świętego Jana Pawła II*, oprac. przez E. Przebieracza (Lubliniec 2015). Promocja tej książki odbyła się w Kochanowicach w marcu 2015 r., w której autor wziął udział „rodzinnie”, wraz z swą małżonką – Justyną Grabowską.

Kujawski literat jest Polakiem i katolikiem, ceni sobie wartości chrześcijańskie, polską kulturę i tradycję oraz rodzinę – jako podstawy istnienia naszego Narodu. Ma córkę Zosię. Stąd może wzięły się jego inklinacje literackie ku bajkom dla dzieci. Jak sam zaznacza, przygodę z bajkami rozpoczął, kiedy urodziła mu się córka. O genezie swych bajek napisał następująco:

„Na początku czytałem jej książeczki dla dzieci, a potem wymyślałem bajki. Niektóre spisałem i opublikowałem w internecie”.

Tematyka owych bajek historycznych jednak ma swoją genezę. Skąd się wzięły jego teksty o Piastach? Dlaczego akurat taka tematyka, a nie inna? Bartłomiej Grabowski wyjaśnia to następująco (cytuję tu i poniżej materiał w postaci odpowiedzi B. Grabowskiego udzielonych mi na zadane mu kwestie):

„Od pewnego czasu zajmuję się badaniem historii Kujaw. Jest to niezwykle i bardzo emocjonujące zajęcie. Przeszukując archiwa natknąłem się na wiele legend. Niektóre z nich są dość powszechne w świadomości Kujawiaków, ale są też takie, o których nikt już nie pamięta. Postanowiłem dać tym historiom nowe życie, przypomnieć szczególnie dzieciom, jak to się wszystko zaczęło, jak zaczęła się Polska. Pisząc *Przypowieści historyczne*, pobawiłem się trochę,

mieszając bajkę, historię Polski i stare legendy. Chciałem w ten sposób stworzyć zbiór opowieści, który w przystępny dla dzieci sposób przybliży im historię naszego kraju.”

Bartłomiej Grabowski jako historyk jest twórcą samoświadomym, więc wie, dlaczego pisze i po co pisze? W okresie walki z patriotyzmem w polskojęzycznych mass mediach, w czasie ośmieszania polskości przez rozmaitych pismaków o mentalności niewolniczej, postkomunistycznej (*homo sovieticus*), obecnie służących różnym, zagranicznym „panom” w Moskwie (*homo moscalicus*), Berlinie (*homo teutonicus*), Brukseli (*homo bruxelicus*), etc., wysługujących się obcym ośrodkiem władzy w imię ideologii „europeizmu”, kosmopolityzmu, globalizmu, liberalizmu, pansławizmu, etc., w dobie przeinaczania polskiej postawy narodowej i katolickiej, wpisywania ją w rozmaite nowe, „modne” ideologie – w tym (negatywnym) antypolskim i antykatolickim kontekście rzeczywistości – pozytywne, patriotyczne piarstwo „baśniowe” Bartłomieja Grabowskiego budzi spory szacunek i realną sympatię.

Autor nie zgadza się na wykoślawianie polskich legend, na wykrzykiwanie dziejów Polski, przedrzeźnianie rodzimych wartości i przedstawianie ich w fałszywym świetle, np. poprzez nieuprawnione skróty. Kujawski autor wpisuje się swoją patriotyczno-historyczną twórczością literacką w tzw. IV obieg literatury, czyli literaturę przeznaczoną dla młodego odbiorcy, wymagającą od twórców dostosowania tekstów do poziomu percepcji i wiedzy dzieci i młodzieży. B. Grabowski w następujący sposób przedstawia swoją koncepcję literatury dla młodych odbiorców kultury, jaką dla nich tworzy i wyjaśnia wartość bajki w nauczaniu dziejów ojczyстых:

„Dlaczego bajki? Są one tym działem literatury, z którym spotykamy się na początku naszej książkowej przygody. Bajki opowiadają nam rodzice i dziadkowie. Mają one szczególną moc, dzięki której potrafimy odróżnić dobro od zła. Opisuąc piękne polskie legendy, oparte na prawdziwych historycznych wydarzeniach, budujemy w dzieciach wyobraźnię, a także uczymy historii.

Pracując nad „legendami piastowskimi”, zauważyłem, jak szybko zmienia się historia opowiadana przez naszych przodków. Nawet kolejne wydania książkowe skracają nasze legendy, zmieniają ich treść, przez co ich pierwotna

forma także się zmienia i traci sens. Staralem się zachować główne przesłanie legend, ich istotę.

Postawiłem opowiedzieć dziewięć historii. Wszystkie łączy stary ród Piastów oraz wątek historyczny. Większość to oczywiście fikcja literacka, tak jak historia księcia, który przez zazdrość próbuje pozbyć się siostry. Obie postacie istniały jednak naprawdę i myślę, że jest wielce prawdopodobne to, co opowiedziałem. Szczególnie, że historię Świętosławy i jej brata znamy z kronik, a nawet podręczników szkolnych.

O genezie swoich opowieści historyczno-baśniowych napisał takie oto słowa odautorskiego komentarza:

Jak powstały *Przypowieści historyczne. Legendy piastowskie*? Nie miałem jakiejś konkretnej metody pisania. Dotychczas siadywałem przed łóżkiem mojej córki i zaczynałem opowiadać zmyśloną historię. Budowa bajki musiała być klasyczna. Prosta historia z prostym morałem. Dobro zawsze musi zwyciężyć zło, a sama historia zaczyna się od słów: dawno temu... Nazwijmy więc metodę pisania „na leniwca”. Kiedy nasza pociecha zasypiała, ja spisywałem historię. Tak powstały pierwsze bajki, które posłużyły mi w dalszej pracy przy przypowieściach. Delikatny zabieg wtrącenia do bajki postaci historycznych dał dość ciekawy efekt. Wypróbowałem [to] na uczniach szkoły podstawowej. Zaczęły się pytania, mnóstwo pytań, na które szybko udzieliłem odpowiedzi, zarówno słuchaczom, jak i czytelnikom. Tak właśnie powstały przypowieści. Można śmiało rzec, że pierwszym recenzentem były dzieci.

Można by zasugerować kujawskiemu twórcy, aby nie poprzestał na owych dziewięciu dynastycznych bajkach Piastowskich, ale napisał także inne książeczki dla dzieci – o tych królach Polski (Korony) i władcach Wielkiego Xięstwa Litewskiego (pisanego przez X, jak w staropolszczyźnie), którzy zasłużyli się dobrze naszej Ojczyźnie. Proponuję zatem kolejne baśnie (bajki) dynastyczne (o polskich dynastiach) w tym samym stylu, np. „bajki Andegaweńskie”, „bajki Jagiellońskie”, „bajki Wazowskie”, „bajki Sobieskie”, etc. Moim zdaniem, o dynastii Saskiej i ostatnim królu-zdrajcy, tj. Stanisławie Augustcie Poniatowskim, nie warto pisać w bajkach jako o pozytywnych bohaterach – bo w sumie nie zasłużyli się Polsce, a wręcz przeciwnie, byli

m.in. przyczyną nieszczęść Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że prawie osiemset lat naszej chlubnej tradycji, czyli cztery piąte części tysiącletnich dziejów ojczystych Polek i Polaków, są obecnie pomijane w nauczaniu lub traktowane zdawkowo, z racji celowej, drastycznej redukcji lekcji historii w szkołach przez rządy polskojęzyczne, ale z ducha nie-polskie. Dzieci teraz mają stać się kosmopolitami, „Europejczykami” (a w końcu - pejczykami z euro, bijącymi w imię euro – własny Naród), czyli powinny jak najmniej wiedzieć, jak najmniej pamiętać o przeszłości własnego Narodu (bo to byłoby niebezpieczne dla globalistycznych ideologii kosmopolitów, lepiej dla nich jest „[wy]chować” janczarów europeizmu).

Jednak to pamięć wyznacza naszą tożsamość (Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005), a wiedza historyczna zakorzenia nas w dziedzictwie narodowym, wskazuje nam kierunek obecnego działania i pozwala lepiej przygotować się nam na przyszłość – jako Narodowi. Dzieciom można w postaci bajki przekazać trwale podstawowe fakty z zakresu zapomnianych, przemilczanych dziejów naszej Ojczyzny, zwłaszcza z czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Szczególnie najmłodszym, chłującym i zapamiętującym każde słowo przekazywane z ust swoich ukochanych rodziców, należą się opowieści o tych całkiem pomijanych dziejach naszego Prześwietnego Królestwa Lechistanu (nazwa piastowska – pochodzi od Lecha!).

Przykładowo, nie spotkałem, jak dotąd (w księgarniach, bibliotekach, nie mówiąc o lekturach w szkole), bajek np. o „hołdzie ruskim” (nie mylić z „hołdem pruskim”), czyli opowieści o tym, jak to wielki car Rosji Wasyl IV Szujski, przebywając w polskiej niewoli, związany, przywieziony do Warszawy, w dniu 29 października Roku Pańskiego 1611-ego, upadł na twarz przed Zygmuntem III Wazą, królem Polski w Warszawie i ucałował jego buty, solennie przyrzekając, że już nigdy Rosja na Polskę pierwsza nie napadanie. *Homagium* to zwane jest także „Hołdem Szujskich”, bo w sali senatu Zamku Królewskiego oprócz zdetronizowanego cara Wasyla IV Szujskiego, przed Zygmuntem III Wazą i jego synem, królewiczem Władysławem IV Wazą – na twarz upadli i czołgali się po posadzce w akcie skruchy – także pokonani przez Polaków dwaj bracia cara Wasyla – Dymitr Szujski, dowódca sił

rosyjsko-szwedzkich w słynnej bitwie pod Kłuszynem, wygranej przez polską husarię dnia 4 lipca 1610, oraz Iwan Szujski, zwany Guzikiem.

A wydarzenia tego typu (chwała polskiego oręża, blask i gloria Najjaśniejszej Rzplitej) są warte opowiadania dzieciom. Także za czasów Piastów, czyli właściwie „dynastii rodzimej” (początkowo nie mającej własnej nazwy, termin „Piastowie” jest wtórny), wiele takich chlubnych bitew było (pod Cedynią, pod Płowcami, itd.). To wszystko warto opisywać *ad usum Delphini* w stylu baśniowym, aby dzieci łatwo to zapamiętały (kształtowanie pamięci o Polsce) i polubiły polską historię (kształtowanie tożsamości polskiej). To się nazywa w pedagogice „wychowanie okazjonalne”. Przy okazji np. czytania wielu różnorodnych pięknych baśni dziecko wychowywane jest patriotycznie. Tylko baśń taka musi być dla niego niezwykle atrakcyjna, barwna, malownicza, plastyczna, a zarazem muzyczna, mająca pewien rytm, urozmaicona co do narracji i osób, frapująca nowymi, egzotycznymi obrazami, pociągająca fabułą, napisana znakomicie literacko (formalnie, warsztatowo), a zarazem przemawiająca do wyobraźni i fantazji dziecka na jego poziomie rozwoju umysłowości.

Można owe realne historie plastycznie nakreślić, malowniczo oddać w postaci historyczno-baśniowych opowieści, które wszak niezwykle silnie działają na wyobraźnię dziecka i, często powtarzane, pozostają w jego umysłowości na zawsze. Tak się kształtuje przyszłych polskich patriotów i przyszłe patriotki – krzepiąc najmłodsze serca i dziecięcego ducha dawnymi czasy, prześwietnymi i wybornymi dziejami. Wychowanie patriotyczne przez bajkę, baśń, legendę, klechdę, gawędę historyczną – ma głęboki sens narodowy. Nawet nie zdajemy sobie z tego sprawy, jak bardzo to jest istotne dla rozwoju duchowości i tożsamości dziecka, które uczy się nie tylko suchych faktów, dat, ale i wzorów zachowań moralnych, religijnych, patriotycznych, charakterystycznych dla naszej kultury narodowej (wzorczość), poznając przy tym realne ideały (realnie ukazane działania konkretnych postaci historycznych). Dziecko nasiąka historią, chłonie tradycję jak gąbka, uczy się nowych pojęć rzeczy (np. Szczerbiec, włócznia św. Maurycego) ważnych dla nas jako Polaków. Poznaje także prawidłowe reakcje na określone konkretnie, typowe sytuacje, np. chwalebne wydarzenia

historyczne (duma narodowa). Uczy się na konkretnych, imiennych, osobowych przykładach. Ono jest konkretne, nie przemawiają do niego abstrakcje. Dziecko wie, co jest dobre (np. polskość, tu: dobry król Polski lub polski dobry książę-patriota), a co złe (np. niszczenie Polaków, zły książę, który zabijał lub chciał zabijać Polaków).

Bartłomiej Grabowski jasno określa, kto jest złym, a kto dobrym bohaterem i to trafia do dziecka w postaci jasnego przekazu moralnego, np. przy okazji narratorskiego komentarza do bajki o dobrym Piaście-Kołodzieju i złym księciu Popielu napisał taką oto pointę:

„Tak oto skończyło się panowanie niedobrego księcia, a zaczęły się rządy Piasta i jego syna Siemowita, którzy wspólnie z Radą Starców, zbudowali nowy gród. Piastowie rządili przez wiele stuleci. Nazwa ich plenienia, Polanie, dało nazwę naszej Ojczyźnie, na zawsze zapisując się na kartach historii”.

W latach 20. XX wieku prof. Stefan Szuman badał wpływ bajki na psychikę dziecka. Ten polski wybitny uczony, ostatni klasyk polskiej pedagogiki oraz polskiej psychologii, dr medycyny i dr filozofii w zakresie psychologii i pedagogiki, zarazem literat, muzyk i artysta-plastyk, polski patriota (major Wojska Polskiego, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920, ochotnik w wojnie obronnej w 1939 r. oraz żołnierz Związku Walki Zbrojnej (1940-1942) i Armii Krajowej (1942-1945) – w jednej osobie – jest przykładem, że można być człowiekiem-orkiestrą (bajkami się zajmował, pisał wiersze, miał na uwadze dobro dzieci).

Nie jest, zatem, czymś dziwnym, że np. Bartłomiej Grabowski próbuje swojej działalności na kilku polach polskiej kultury jednocześnie (literatury – prozy i bajki, historiografii, krytyki literackiej, rysunku, na portalach internetowych, etc.).

Przypatrzeć się należy tytułom dziewięciu kolejnych rozdziałów uporządkowanych logicznie, chronologicznie przez autora: 1) *Smoczy okręt – Lech, Czech i Rus*, 2) *Bunt plemion znad Gopła – Popiel i Piast*, 3) *Księżniczka Świętosława i jej nieznośny brat Bolesław*, 4) *Zatruty kielich – Bolesław Chrobry*, 5) *Szczęśliwa chorągiew – Mieszko II*, 6) *Spalona stronica kroniki – Bolesław Zapomniany i Kazimierz Odnowiciel*, 7) *Najemnicy czarnego krzyża – Konrad Mazowiecki*, 8) *Wiara*,

serce rycerza i pajak – Władysław Łokietek, 9) *Król żebrak* – Kazimierz Wielki. Rozpoznajemy w nich znajome historie czy legendy, które nam dorosłym wydają się już „oklepane”, banalne, ale dla dziecka, któremu czyta się w ciekawy sposób i przystępnie, malowniczo, plastycznie i z nerwem napisane narracje, owe teksty są interesujące.

Bartłomiej Grabowski jest także twórcą rysunku na okładce książki, którą mają Państwo w ręku. Okładka przedstawia temat *Książę i księżniczka* (technika: kredka). Rysunki kredkowe lub ołówkowe wewnątrz książki (w liczbie dziewięciu) stanowią integralną część dzieła. Jest ich tyle samo, ile jest opowiadań (do każdego tekstu – jedna ilustracja). Dziecko nie tylko słucha tekstu lub czyta tekst, ale ono uzupełnia swoją wiedzę o świecie przedstawionym na podstawie ilustracji książkowych, które nawet są ważniejsze niż sam tekst (u najmłodszych odbiorców literatury). Z pewnością prostym rysunkom Grabowskiego bardzo daleko do arcydzieł polskiej szkoły ilustracyjnej w XX wieku (profesjonalnej ilustracji książkowej dla dzieci i młodzieży), np. do dzieł Jana Marcina Szancera (1903-1973), grafika (a także bajkopisarza), który fantastycznie zilustrował około dwieście książek...

Bartłomiej Grabowski z zawodu grafikiem nie jest, ale tworzy tak, jak umie, rysunki w stylu „dziecięcym”, co nawet może być pewną zaletą, bo trafia do młodego odbiorcy na zasadzie podobieństwa naiwnego przekazu formalnego. W niniejszej książce znajdziemy kolejno następujące obrazki jego autorstwa (odpowiadające tematyce poszczególnych opowiadań): 1) *Okręt Lecha*, 2) *Siemowit i wieża*, 3) *Gród, dom Świętosławy i Bolesława*, 4) *Zatruty kielich*, 5) *Rycerz z choroągwią*, 6) *Mnich dumający nad kroniką*, 7) *Krzyżak przed zamkiem Konrada*, 8) *Łokietek i pajak*, 9) *Kazimierz i samotny wędrowiec*.

Kujawski twórca na zakończenie swojej wypowiedzi odautorskiej, napisał:

„Mam nadzieję, że chociaż w drobnej części uda się mi zainteresować malców naszą historią i moimi bajkami. Legendy polskie to przecież nasze dobro narodowe, część naszej tradycji, część nas samych.”

Młodemu odbiorcy należy się więcej patriotyzmu i zakorzenienia w naszych dziejach narodowych i tysiącletniej tradycji chrześcijańskiej

– można to uczynić we współczesnych, plastycznych bajkach historycznych, dlatego warto podjąć trud tworzenia licznych nowych, ogólnie jak najbardziej prawdziwych historycznie i zarazem literacko bardzo dobrych tekstów dla dzieci. Naród Polski to nie tylko ci, którzy żyją tu i teraz, ale także ci wszyscy nasi rodacy i rodaczki, którzy (które) żyli (żyły) w przeszłości, także tysiąc lat temu i którzy będą żyli (żyły) w przyszłości – nawet za wiele tysięcy lat. „Przeszłość – to jest dziś, tylko cokolwiek dalej” (*Przeszłość*, zwrotka 3, wers 1) – jak pisał Cyprian Kamil Norwid (właściwie: Cyprian Ksawery Gerard Walenty Norwid herbu Topór [1821-1883]). Grabowski przenosi czytelnika po Norwidowsku, od razu w głęboką historię, *in medias res*, tak lekko, jakby to było dziś, tu i teraz, tylko „cokolwiek dalej”.

Mieszko I czy Bolesław Chrobry byli Polakami tak samo jak my. Oni stali u zarania polskiej historii, bez nich – i nas by nie było jako Narodu, i to nas zobowiązuje do pamięci o nich. W pewien sposób wzrusza nas ten fakt, że Piastowie w X i XI w. mogli mówić podobnym do naszego, choć zapewne bardziej archaicznym językiem polskim (staropolszczyzną). Śladów tej mowy tylko możemy się domyślać post factum (pierwsze zachowane do dziś zdanie zapisane w języku polskim pochodzi z *Księgi Henrykowskiej* i jest dopiero o kilka wieków późniejsze). W książce Grabowskiego Piastowie oczywiście przemawiają (fikcyjnie) w dialogach współczesną polszczyzną XXI wieku, aby dziecko mogło zrozumieć przekaz.

Liber foundationis claustris sanctae Mariae Virginis in Heinrichow (*Księga założenia klasztoru świętej Marii Dziewicy w Henrykowie*) powstała w czasach piastowskich w XIII wieku. W niej zapisano słynne pierwsze polskie zdanie: „Bogwali uxor stabat, ad molam molendo. Cui vir suus idem Bogwalus, compassus dixit: Sine, ut ego etiam molam. Hoc est in polonico: Day, ut ia pobrusa, a ti poziwai.” (zapisek z 1270 roku, karta 24). Gdyby dialogi w książce dla dzieci miały się toczyć w tym stylu: „– Day, ut ia pobrusa, a ti poziwai”, to byłoby to całkowicie niezrozumiałe. Przez to niewskazana jest archaizacja językowa w dziełach literatury dla młodego odbiorcy w ogóle.

Dziedzictwo Piastów trwa do dzisiaj – jest nim cała chrześcijańska kultura polska, która w Chrzcie Mieszka I oraz jego dworu – ma swój

początek. Dziedzictwo Piastów trwa do dzisiaj i nosi je w sobie każdy Polak i każda Polka – mówiący językiem polskim, który za czasów Piastowskich się ukształtował i lepiej wykształcił z prasłowiańskiej, wspólnej mowy.

Trwałym dziedzictwem Piastów do dziś są liczne miasta przez nich zakładane, lokowane i rozwijane. Dziedzictwem Piastowskim jest także np. Uniwersytet założony przez Piastowskiego Króla Polski – Kazimierza Wielkiego w 1364 r. w Krakowie, wówczas jako tak zwane Studium Generale (!). Bohater literacki pojawiający się w opowieści Grabowskiego i Fundator Uniwersytetu w Krakowie – to imiennie jedna i ta sama osoba... Bynajmniej nie fikcyjna. A Mieszko I (Miecysław I), inny bohater bajek Grabowskiego – to nie jakiś tam fikcyjny Batman, ale realny władca, dzięki któremu Polska jest chrześcijańska od ponad tysiąca lat.

Mało tego – jest przez tego Piastowskiego Księcia na wieczne czasy oddana pod osobistą opiekę Papieża i nikt tego prawnego aktu oddania Naszej Ojczyzny („państwa gnieźnieńskiego”) Ojcu Świętemu w opiekę do dziś formalnie nie cofnął... Jesteśmy, w tym sensie, krajem „papieskim” nie tylko w cudzysłowie, ale realnie, bo ten prawny dokument (znany z regestu z 991 r. jako *Dagome iudex*, najstarszy zachowany odpis z regestu pochodzi z 1099 r.), nadal obowiązuje (!), nie został nigdy wypowiedziany, ani anulowany (!) przez jakiegokolwiek władze (!).

Krajem papieskim jesteśmy bynajmniej nie tylko dzięki Janowi Pawłowi II, ale już od czasów Mieszka I. Dziedzictwo narodowe i chrześcijańskie trwa w nas i zobowiązuje moralnie, bo patriotyzm jest jedną z klasycznych cnót (moralnych dzielności ducha ludzkiego). I tę cnotę kształtują w dzieciach opowiadania historyczne. Także te, które pisze p. Bartłomiej Grabowski, któremu wrażliwości na piękno i plastycznej wyobraźni historycznej nie brakuje.

dr n. hum. Marek Mariusz Tytko

Uniwersytet Jagielloński

Cravovia, 24 et 25 diebus Junii, Anno Domini 2015